Rok 2. Nr. 218. Sosnowiec, wtorek 20 września 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 25 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Wnioski nagłe w sejmie.

WARSZAWA, 19.9 (wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu posłów było niewielu. Naogół panuje apatja i małe zainteresowanie.

Klub związku lud.-narodowego złożył do laski marszałkowskiej dwie interpelacje Jedna w sprawie wprowadzenia przez min. oświaty Dobrnckiego języków niepolskich w urzędowaniu, druga w sprawie położenia kresu terrorowi politycznemu, uprawianemu bezkarnie przez pewne nieodpowiedzialne czynniki.

O jakichś przeciwrządowych wystąpieniach sejmu, zdaje się, nie może być mowy.

Wybory odbędą się w lutym.

WARSZAWA, 19. 9. Koła parlamentarne są już obecnie przeświadczone, że kadencja izb ustawodawczych nie będzie w żadnym wypadku przedłużona. Nowe wybory mają się odbyć w przepisanym przez konstytucję terminie, albo też w terminie przyśpieszonym.

W kawiarni Trzaski zawalił się sufit.

ZAKOPANE, 19. 9. Dziś w nocy na dancingu w kawiarni Trzaski oberwało się nagle 5 m. kw. sufitu, spadając na salę. Odłamki gruzów zraniły kilka osób. Mała stosunkowo liczba ofiar katastrofy tłumaczy się zatrzymaniem się części spadającej masy na balkonie, na którym nikogo nie było. W związku z tem wydarzeniem policja opieczętowała lokal kawiarni.

Katastrofa kolejowa pod Krasnem.

13 osób rannych.

LWÓW, 19. 9. Nocy ubiegłej na linji Lwów — Tarnopol, w pobliżu stacji Krasne nastąpiło zderzenie idącego ze Lwowa pociągu osobowego z manewrującym parowozem.

Wskutek zderzenia odniosło rany 10 ciu pasażerów i 3-ch kolejarzy.

Po doraźnym opatrunku na miejscu katastrofy, ciężej rannych przewieziono do szpitala we Lwowie.

Kara czy współczucie.

LWÓW, 19.9 Lwowski Sąd przysięgłych uwolnił od winy i kary dzieciobójczynię, Parankę Dawhanyk. Wypędził ją mąż z domu z dwojgiem drobiazgu. Krewni i znajomi odepchnęli błagającą o opiekę i pomoc w wyżywieniu dzieci. Zrozpaczona, wędrując piechotą ze Lwowa do Zydaczowa — na kolej nie miała pieniędzy — wrzuciła najsłodsze dziecko do przydrożnego rowu napełnionego wodą. Utonęło. Do winy przyznała się. Oto do czego może doprowadzić przemęczenie, głód i rozpacz granicząca z obłędem.

3 miljony dolarów za bilety wstępu

na mecz bokserski Dempseya z Tunneyem.

CHICAGO, 19.9. Prace nad urządzeniem spotkania między bokserami Dempseyem i Tunneyem zostały już ukończone.

Wpływy za bilety przekroczyły 3.000.000 dolarów, czyli o miljon więcej, niż podczas zeszłorocznego spotkania w Filadelfji.

Na stadjonie w Chicago ukończono montowanie dwunastu wielkich megafonów, które informować będą publiczność, znajdującą się poza stadjonem o przebiegu walki.

Najprzód Polska i państwa bałtyckie,

później Francja rokować będzie z Sowietami w sprawie paktu bezpieczeństwa.

PARYŻ, 19.9. „Petit Journal" donosi, iż warunkami wstępnemi rozpoczęcia rokowań francusko - sowieckich w sprawie paktu o nieagresji, byłoby podpisanie takiegoż paktu z państwami bałtyckiemi, przedewszystkiem z Polską.

Zamiast na letnisko-na głowy przechodniów

Niezwykły wypadek samolotowy w Berlinie.

BERLIN, 19 9 Podczas lotu okrężnego nad miastem samolot pasażerski opuścił się skutkiem defektu motoru na ulicę, prowadzącą do lotniska.

Pilot, oraz 5 pasażerów wyszło z tej katastrofy bez szwanku, natomiast jeden z przechodniów pokaleczony ciężko odwieziony został w stanie ciężkim do szpitala.

Jęk w zamkniętym koszu.

Zazdrosna żona jako bagaż.

WARSZAWA, 19.9. W pociągu kurjerskim Poznań — Warszawa przywędrował wczoraj do stolicy olbrzymi kosz, należący do komiwojażera i przedstawiciela wielu firm p. Alojzego Cugowskiego, rodem z Poznania.

Właściciel kosza polecił dwu tragarzom odebrać kosz z ekspedycji bagażowej i oddać go do miejscowej przechowalni.

Kosz był bardzo ciężki. Tragarze ledwo go nieśli. Wreszcie tuż koło wyjścia z peronu, tragarz dźwigający kosz na plecach potknął się o próg i upuścił kosz na ziemię.

Drugi tragarz, który chciał pośpieszyć koledze z pomocą, stanął nagle jak wryty.

Z kosza, rzuconego o ziemię, rozległy się zupełnie wyraźnie jęki ludzkie.

Oprzytomniawszy trochę, przerażony tragarz pogalopował do posterunku policyjnego kolejowego, gdzie krzyknął:

— Zbrodnia! Morderstwo! Trup w koszu!

Wszyscy obecni w kancelarji policjanci wybiegli na peron. Koło kosza z którego dolatywały wciąż jęki, zgromadził się już tłum ludzi. Przy pomocy ślusarza kolejowego oderwano zamki i otwarto wieko.

Na dnie kosza leżała młoda kobieta. Jęcząc głośno, trzymała się za lewe udo i biadała.

— Dlaczego kosz przewrócono! Tak stłukłam się boleśnie.

Żywy bagaż wraz z koszem odesłano na posterunek policji.

Tam okazało się, iż jest to młoda małżonka komiwojażera p. Marja Cugowska.

Dyżurnemu przodownikowi który sporządzał protokuł, p. Cugowska opowiedziała oryginalną historję.

— Od pewnego czasu podejrzewam męża o zdradę

Otrzymuję anonimy, iż w czasie swych podróży do Warszawy spotyka się tu z ognistą serbką. Prywatni detektywi, którym powierzyłam śledzenie męża, meldowali mi kilkakrotnie, iż w Warszawie gubią jego ślad,

Wobec tego postanowiłam odbyć tę niezwykłą podróż w koszu, aby tą drogą dostać się wraz z nim do hotelu i obserwować go zbliska.

— I nie udało się! — zakończyła żałośnie p. Cugowska, rozcierając stłuczoną nóżkę.

W godzinach popołudniowych komiwojażer zgłosił się do przechowalni po bagaż.

Oczekujący już nań wywiadowca zabrał go na posterunek.

Po kilku zdaniach kłopotliwej rozmowy p. Marja odjechała wraz z mężem do hotelu.

Pisma donoszą że...

— Załatwiony został incydent w Pile, gdzie swego czasu żona konsula i urzędnik konsulatu zostali poturbowani przez pijanego osobnika. Zastępca prezesa regencij Buchholz wyraził wicekonsulowi Staszyokiemu ubolewanie a rząd spraw zagranicznych w Berlinie w nocie do posła Rzplitej w Berlinie ponownie dał wyraz swemu ubolewaniu.

— Komis. rządu zwrócił się do cechu piekarzy z żądaniem obniżenia cen pieczywa pszennego, które powinno potanieć o 15 — 20 proc.

— Prezydent Rzeczypospolitej zadecydował przesunąć termin swego wyjazdu do Krakowa i na Górny Śląsk. Nowy termin będzie podany do wiadomości na tydzień naprzód.

— Mniejszości narodowe zgłosiły do trzeciego czytania ustaw samorządowych kilkaset poprawek, mieszczących się na przeszło 20 stronicach bitego pisma. Poprawki te mają charakter wyraźnie obstrukcyjny.

— Władze wznowiły śledztwo w sprawie „straży narodowej". Śledztwo prowadzi obecnie sędzia Jaworowski, ma być ono ukończone w ciągu trzech tygodni.

— Znany pacyfista niemiecki Karol Mertens, oblicza rezerwy wojskowe Niemiec, zorganizowane w rozmaitych związkach nielegalnych na sumę 3.7000.000 ludzi. — Z tej liczby prawie 3 miljony posiada przysposobienie wojskowe i może być natychmiast użytych w razie wojny do obrony granic.

Do tej cyfry dodać trzeba 150.000 zawodowych żołnierzy reichswehry oraz 100 tysięcy wyszkolonej wojskowo policji. To też w Niemczech stanąć może pod bronią 3.150.000 ludzł

— W Warszawie d 16 bm. odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego obchodu jubileuszowego 100-lecia zgromadzenia drukarzy st. m. Warszawy. Na posiedzeniu ustalono program uroczystości oraz oznaczono termin obchodu na dzień 30 października r. b.

Uczciwy głos Niemca.

Wybitny działacz polityczny ks. jezuita Muckerman zamieścił w radykalnym tygodniku „Tagebuch" obszerny artykuł, stanowiący treść przemówienia, jakie ks. Muckerman wygłosił na zjeździe katolików pacyfistów w Essen. W artykule tym ks. Muckerman m. in. wypowiada się mocno za akcją porozumienia w stosunkach polsko-niemieckich i zwraca uwagę, że w Niemczech na ogół obecne oblicze Polski powojennej jest prawie zupełnie nieznane. Mało kto w Niemczech zdaje sobie sprawę z tego, że przedwojenne granice niemieckie były oparte na krzywdach polskich i na zbrodniach rozbioru. Mało kto również zdaje sobie sprawę z tego, że Polska całkowicie należy do kultury zachodniej Europy.

GIEŁDA.

Warszawa, 19.9

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.52
Paryż 35.09
Wiedeń 126.12
Praga 26 51
Włochy 48.76
Belgja 124.58
Szwajcarja 172.53
Dol. War. pr. ob. 8.92

Tendencja dla Wiednia, Włoch i Szwajcarji mocniejsza, dla reszty bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 19.9.

Bank Dyskontowy 133.50
Bank Handlowy 123 00
Bank Polski 137.50—136.50
Siła i Swiatło.108.50
Węgiel 95 25—95 50—95.25
Nobel 48 00
Cegielski 38.25
Lilpop 29.75—30.00
Modrzejów 8 80
Orthwein 13.00
Ostrowieckie 95.00
Parowozy 55.00—54.00
Pocisk 1.95
Starachowice 64.75—64.50
Ursus 15.25
Zyrardów 17.50
Borkowski 3.40—3.35

Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 19.9.

Żyto 38,50—39.50
Pszenica 46 50—47.50
Jęczmień targowy 33.00—35.00
Jęczmień brow 39.00—41.00
Owies 31.75—33.25
Mąka żytnia 70% 57.25—58.75
Mąka żytnia 65% 58.75—60 25
Mąka pszenna 65% 72.50—74 50
Otręby żytnie 23.00—24 00
Otręby pszenne 23.00—24.00
Rzepak 55 00—60.00

Usposobienie: bez zmiany.

Europa w przededniu
nowej konstelacji politycznej.

Sprawa daleko idącego zbliżenia niemiecko-włoskiego wypłynęła znowu na powierzchnię polityki międzynarodowej w czasie tegorocznej jesiennej sesji ligi narodów. Telegramy z Genewy doniosły bowiem, że i na ten temat odbyły się tam konferencje i rozmowy dyplomatyczne, jakkolwiek z tej dziedziny nic konkretnego nie ujawniono.

Kwestja ta jest jednak realną o tyle, że w rzeczywistości już od dłuższego czasu trwają zabiegi Niemiec o zbliżenie ekonomiczne i polityczne z Włochami. Niemcy dążą bowiem konsekwentnie i wytrwale do regulowania wszelkich trudności na zachodzie i zdobycia tam nastrojów, przyjaźni, aby tem większą swobodę mieć w swoich projektach i poczynaniach na wschodzie.

Zawarty pod koniec ub. roku traktat arbitrażowy między Włochami a Niemcami jest w tym kierunku szczególnej symptomatyczny. Co prawda, traktat ten w chwili zawarcia nie miał znaczenia sojuszu i to sojuszu antyfrancuskiego, jednakże chwila, jaką Niemcy wybrały po temu, dała wówczas Europie dużo do myślenia. Uderzył przedewszystkiem fakt, że Stresemann znalazł drogę do Rzymu właśnie w tej chwili, kiedy Rzym w okresie ówczesnego zaognienia stosunków włosko francuskich przestał gadać z Paryżem. Wyglądało to na groźbę pod adresem Francji ze strony coraz więcej dochodzących do równowagi Niemiec.

Ogółem przyznać trzeba, że porozumienie, wzgl. zbliżenie włosko-niemieckie może dojść w każdej chwili do skutku, albowiem zasadniczych różnic nigdy między temi państwami nie było. Nie należy bowiem zapominać, iż podczas wojny właściwym wrogiem Włoch były nie Niemcy, lecz Austrja. Jedynie siłą samego faktu, przez swój sojusz z Austrją stały się Niemcy wrogiem Włoch, ale mimo to, specjalnego nastroju nienawiści do Niemiec nigdy we Włoszech nie było.

Przeciwnie nawet. Przed wojną wpływy niemieckie we Włoszech były bardzo silne, tembardziej, że Włochy potrzebowały przemysłu niemieckiego. W okresie powojennym wpływy te zaczęły powracać, dzięki germanofilskim rządom Nittiego i polityce t. zw. „popolarów", zbliżonych do niemieckiego centrum. Co prawda ustały one z chwilą nastania faszystowskich rządów Mussoliniego, który pierwszy rzucił hasło politycznej i ekonomicznej niezależności Włoch.

Natomiast co innego stało się łącznikiem między Włochami a Niemcami, a mianowicie pewien żal i niechęć do traktatu wersalskiego. Podczas kiedy w Niemczech panuje formalny szał nienawiści przeciw temu traktatowi, który oderwał od Niemiec terytorja na wschodzie, a nawet zamorskie kolonje, — to we Włoszech znowu nie od dzisiaj istnieje tłumiony co prawda żal do b sojuszników, którzy odmówili Włochom prawa do Fiume, Dalmacji. Cylicji, wydziedziczyli ich przy podziale kolonij i przy rozdawaniu mandatów. Włochy, podobnie jak Niemcy, cierpią na przeludnienie, duszą się we własnych granicach i na gwałt potrzebują terenów dla swej ekspansji. I obydwa te państwa widzą we Francji głównego przeciwnika na swej drodze rozwojowej.

I dlatego nie należy lekceważyć tych pierwszych początków zbliżenia włosko-niemieckiego, datujących się od czasu zawarcia wspomnianego na wstępie traktatu. Na razie nie można jeszcze mówić o wyraźniejszym charakterze antyfrancuskim zarysowującego się zbliżenia włosko niemieckiego, ale już sam fakt, że o czemś podobnem się myśli i mówi, jest wiele znaczący. Trudno dzisiaj przewidzieć jakie jeszcze niespodzianki przynieść nam może najbliższa przyszłość. Wszak Mussolini — — jak doniosła ostatnio paryska „Information" — jest zdania, że Europa znajduje się w przededniu nowej konstelacji politycznej.

Na razie jest rzeczą jasną, iż Niemcy całą siłą dążą obecnie do odzyskania utraconych we Włoszech wpływów. Pozatem starają się one zakorzenić tam i utrwalić już i tak istniejące we Włoszech poczucie konieczności zmian w posiadłościach kolonjalnych. Dokonawszy tego, zdobędą nowy etap na drodze do wskrzeszenia swej potęgi wielkomocarstwowej, a co za tem idzie — do gospodarczego i politycznego zawojowania Europy.

L. Ł.

„Pachnące targi"

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia")

Lwów 10 września.

—Miał najzupełniejszą rację Henryk Wierzchowski twierdząc w feljetonie „Krak. Il Kurjera," że najwspanialsze eksponaty na siódmych targach wschodnich wystawiła jesień. Złota, polska jesień. Cudowna pogoda dopisała, co niepomiernie zwiększyło tegoroczna frekwencję targów, wyrażającą się w rekordowej liczbie 130 tysięcy Rzecz prosta, że będąc we Lwowie pośpieszyłem na dawny plac powystawowy, aby obejrzeć osławione i rozreklamowane targi wschodnie, chlubę Lwowa.

Uprzejmy p. Ostap Ortwin, szef działu prasy, wręczył mi stałą kartę wstępu, uprawniającą do 66 proc. zniżki kolejowej Tłok olbrzymi Przyjezdnych sporo. Pawilony zgrabne, czyste, ale znać że budowane i montowane w ostatniej chwili, na poczekaniu. Wspaniała wystawa komunikacyjna, do której dojeżdża się minjaturową kolejką, jest uciechą dziatwy.

Szukam na tych targach wschodnich — egzotycznego wschodu, orjentalnych wystaw eksponatów. Poza dwoma, trzema pawilonami z dywanami perskiemi (ze Lwowa i Warszawy)—nie mogę znaleźć nic wspólnego ze wschodem. Aha! Perfumy. Olejki pachnące, drogocenne i wonne. Co drugi pawilon — z perfumerją. Wystawcy rozdają próbki wszelkiego rodzaju perfum. Znajdziesz tu Cottyego, Gerlaina, naszego Pulsa i lwowskiego Ihnatowicza.

Uśmiechnięte panienki rozpylają pachnące płyny na twarzyczki uroczych lwowianek, a nawet i na łysiny poważnych mężów, radców, nadradców i temu podobnych doktorów. Bo tutaj, we Lwowie, prawie każdy jest doktorem. Na biletach wizytowych, na tabliczkach, na szyldach — wszędzie sakramentalne i pompatyczne „Dr." Złośliwi twierdzą z uporem, że jest to popularny skrót. Ot, poprostu dureń w skróceniu. Otóż te wszystkie panie z ich małżonkami obchodzą tereny wystawowe, oglądają, pytają o ceny, targują się — a w ostateczności wychodzą obładowani... próbkami mydełek, perfum, czekoladek, pudrów; plikami prospektów.

Mój Boże! Żeby tak wydawano próbki aut, radja lub fortepianów! Cały dzieńbym chodził po targowym placu lwowskim! A tak — to co?

Obejrzałem moc pawilonów, w niczem nie różniących się od zwykłych wystaw sklepowych, czasami z tandetą nalewkowską, wypiłem parę litrów różnych wód na próbę (na przyszły rok podobno Baczewski będzie rozdawał na próbę swe wyroby — zamówienia na bilety już się zaczęły) i wyszedłem wonny, jako kwiatek, a zmęczony jak koń dorożkarski. (Co za porównania!)

Wieczorem byłem w wielkim teatrze na świetnym dramacie chińskim Klabunda „Kredowem kole", wystawionym przez znanego reżysera Zyteckiego, na miarę europejską. A jeszcze później razem z Karolem Adwentowiczem, gościnnie występującym w Małym teatrze i redaktorem Kiełbiem oraz nacz. w bezp. publ. wojew lwow., majorem Grabowskim — podziwialiśmy nocny rytm lwowskiego kabaretu, zapominając o targach, teatrze, doktorach, radcach i innych temu podobnych szarych postaciach życia.

Tymoteusz Ortym

Auto bez szofera.

Niezwykła katastrofa samochodowa pod Jasną Górą.

Plac Kordeckiego w Częstochowie był terenem niezwykłej katastrofy samochodowej. Oto przed bramą klasztoru jasnogórskiego zatrzymało się luksusowe auto, w którem przyjechały dwie panie z Warszawy. — Właścicielki auta udały się do klasztoru, szofer zaś również wysiadł i odszedł od samochodu o kilka kroków, pozostawiając go niezahamowanym.

Po chwili obie panie wyszły z klasztoru i wsiadły do opuszczonego przez szofera auta, które nagle ruszyło i w coraz szybszym pędzie potoczyło się po pochyłości placu wprost na ul. Kordeckiego.

Jedna z pań zdołała wyskoczyć, auto zaś, unosząc drugą panią, wpadło na pusty stragan, rozbijając go w drobne kawałki, przeskoczyło szeroki rów i wjechało na jezdnię ul. Kordeckiego, przyczem wskutek gwałtownego wstrząśnienia na ścieku ulicznym przerażona pasażerka auta wyrzucona została wraz z walizkami na szosę samochód zaś zatrzymał się dopiero tuż przy bramie domu nr. 19, przechylony w drugim ścieku.

Na szczęście, żadna z pań poza lekkiemi potłuczeniami nie odniosła poważniejszego szwanku, również auto zostało lekko uszkodzone, tak, że gdy nadbiegł przerażony szofer, udało mu się wkrótce uszkodzenia naprawić i odważne damy natychmiast udały się w dalszą podróż swoim fatalnym samochodem

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

54.

Na krzyk hrabiny i miotane przez Pawła przekleństwa, Marcela, Cecylja, Henryka i Róża, a za niemi wracający z fabryki p. Hauteclair, wpadli do ogrodu. Kobiety przeraziły się, lecz przemysłowiec, zrozumiawszy odrazu sytuację, odezwał się:

— Uspokójcie się. To jakiś pijak awanturuje się. Ale oto i komisarz policji.

Rzeczywiście, w tej chwili komisarz policji z dwoma agentami, w towarzystwie Honorjusza Midoux podszedł do rozmawiających

— Przybywamy w sam czas — odezwał się urzędnik

Ranoir zerwał się na nogi i zgrzytając zębami chciał rzucić się znowu na Fabjana. Ale dwaj agenci, uprzedzając ten ruch, schwycili go jeden za nogi, drugi za ręce, powalili na ziemię i w jednej chwili związali jak barana.

Paweł miotał się chcąc rozerwać więzy, lecz bezskutecznie.

— Cóż doktorze?—zapytał komisarz.

— Doskonały okaz alkoholika.

— Może pan zechce napisać świadectwo? Wyślemy go na kurację do zakładu

W kilkanaście minut komisarz policji, otrzymawszy od Renego świadectwo stwierdzające, że Paweł Ranoir cierpi na obłęd opilczy i potrzebuje kuracji w zakładzie specjalnym, odesłał go do szpitala świętej Anny, przeznaczonego dla tego rodzaju chorych.

CZĘŚĆ DRUGA.

Zemsta hrabiny Luizy.

W miesiąc po opowiedzianych przez nas wypadkach wielki ruch panował w miasteczku Villejuif.

Było południe. W ulicach, wiodących z merostwa do kościoła, snuły się tłumy kupców, kobiet, robotnic i nawet dzieci.

Dzwony kościelne ogłaszały mieszkańcom uroczystość radosną

Małżeństwo bogate i arystokratyczne pobudziło ciekawość mieszkańców miasteczka i bliższej okolicy. Żaden wypadek niezdolny wyciągnąć na ulicę tylu ciekawych, co przeciągający szereg karet weselnych

Bogate zaprzęgi i woźnice wygalonowani, bukiety, toaleta i rozpromienione oblicze panny młodej, ustrojonej w wieniec kwiatów pomarańczowych, wszystko to stanowił widok, którym ciekawość paryżan nigdy nasycić się nie może

Zresztą Paryż nie posiada monopolu na tę uciechę, jest ona bowiem wspólną wszystkim francuskim miastom i wioskom.

I Villejuif nie stanowiło wyjątku od tej reguły

Dnia tego obchodzono ceremonję małżeństwa Marceli Hauteclair z hr. Fabjanem de Villegente.

W miarę posuwania się ślubnego orszaku zebrane grupy ciekawych wypowiadały swe uwagi.

— Czy wiesz, ile ona ma posagu?—Cztery miljony, moja droga.

Skądże cztery!—sprostował obok stojący kupiec, lepiej poinformowany —Dwa tylko. i tak ładna suma.

— A ja panu mówię, że cztery—odparła kobieta. — Wiem to od mleczarki, która słyszała od brata Katarzyny, kucharki w pałacu. A zresztą, dwa czy cztery, to rzecz mała, gdyż w każdym razie suma to ogromna.

— Zapewne — zauważyła sąsiadka.—W dodatku i panna ładna i dobra, co także warte dwóch miljonów. A pan Fabjan i chłopiec przystojny, i miljoner, i hrabia. Oto małżeństwo! Jakby zrodzeni dla siebie!

— Rzeczywiście—potwierdziła pierwsza.— Jeżeli oni nie będą szczęśliwymi, ciekawam, kto może rachować na szczęście.

Wypowiadane uwagi były wogóle dość życzliwe dla państwa młodych, hrabinę Luizę tylko obmawiano nieco. Za to nad p. Hauteclair i jego córkami unoszono się w pochwałach.

Przemysłowiec zatrudniał w swej fabryce kilkuset robotników i postępował z nimi z troskliwością prawdziwie ojcowską. Córki zaś, które tylko dowiedziały się o jakiem nieszczęściu, chorobie, lub niedostatku w rodzinie robotniczej, śpieszyły natychmiast z pomocą, nosiły żywność, ubranie, oddawały pieniądze własne, których zresztą ojciec nie szczędził im.

Obie były litościwe i przystępne dla wszystkich Cecylja zwłaszcza w swych uczynkach miłosiernych dochodziła do poświęcenia. Gdy dowiedziała się, że ktoś zachorował, pielęgnowała go i całemi godzinami przesiadywała u jego łoża. Z tego powodu nazywano ją nawet małym lekarzem.

Cóż więc dziwnego, że zebrany lud na wszystkie tony śpiewał ich pochwały na całej drodze od merostwa do kościoła!

(c. d. n.)

Niezwykłe pożegnanie Rady m. Łodzi

Żałobna manifestacja na ostatniem posiedzeniu.

Wśród niezwykłych okoliczności odbyło się ostatnie posiedzenie łódzkiej rady miejskiej. Posiedzenie trwało rekordowo krótki czas, bo tylko dwie minuty.

Na trybunę wszedł przewodniczący rady dr. Fichna i po kilku słowach wstępu oświadczył, że „rada miejska kończy swój żywot".

W tym momencie kilkanaście osób obecnych na galerji zapaliło świece, równocześnie zaś kilka z nich zeszło do sali posiedzeń. Jeden z młodych ludzi przybił na trybunie deseczkę z napisem: „Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!".

Przy wyjściu z gmachu rady na ulicę, demonstranci ze świecami w ręku utworzyli szpaler, a wychodzących radnych pożegnali kocią muzyką.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 20 Wtorek	Dziś: Januarego M.
	Jutro: Eustachjusza M.
	Wschód słońca 5.13.
	Zachód „ 5.44.

RADJO.

Wtorek — 20 września.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A.T.", nadprogram.

15.00 Komunikat meteorol. i gospodarczy.

15.20 Przerwa.

16.35 Odczyt p. t. „Z najnowszej literatury przyrodniczej".

17.00 Nadprogram, komunikaty.

17.15 Koncert popołudniowy.

18.35 Komunikaty „P.A.T.".

18.50 Odczyt p. t. „Niedomagania w samochodzie i sposoby ich usunięcia".

19.15 Rozmaitości.

19.30 Transmisja z Poznania.

22.00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P.A.T.". nadprogram.

KRAKÓW

17.15 Transmisja z Warszawy.

18.40 Rozmaitości.

19.00 Odczyt p. t. „Ideologja dzisiejszej młodzieży akademickiej".

19.30 Odczyt pod tyt. „Typy dziedziczenia u człowieka".

20.00 Komunikaty.

20.30 Transmisja z Poznania.

22.00 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

POZNAŃ

14.00 Notowania giełdy pieniężnej i rzeźni miejskiej.

17.30 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka".

19.00 Nad program i komunikaty.

19.05 Odczyt p. t. „Czarownice i gusła w Jugosławji".

19.30 Transmisja z Teatru Wielkiego opery Verdiego „Aida".

Ogólna.

(o) **Osobiste**. Nacz. wydziału administracyjnie - personalnego w biurze komendantą wojewódzkiej p. p. w Kielcach został p. Jan Wójtowicz, obejmując stanowisko po p. Sozańskim, który przeszedł do Wilna.

(o) **O zaliczenie Kielc do miast 2-ej kl.** Ponieważ upośledzono stolicę województwa, zaliczeniem Kielc do miast 3-ej kl. wystąpił przeto urzad wojewódzki oraz izba skarbowa kielecka o zaklasyfikowanie Kielc do miast 2 klasy.

Funkcjonarjusze państwowi i sądowi będą b wdzięczni za tę inicjatywę, gdyby pomyślnie przeszła gdyż są obecnie pokrzywdzeni pobierając zbyt szczupły dodatek mieszkaniowy.

(o) **Mieszadła mechaniczne w piekarniach.** W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w sprawie zwalczania chorób zawodowych. Jak się dowiadujemy, na podstawie powyższego rozporządzenia zostanie wydane rozporządzenie o wprowadzeniu mieszadeł mechanicznych w piekarniach na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Rozporządzenie to, oparte na artykule 3 ustawy o zwalczaniu chorób zawodowych ukaże się w najbliższym czasie.

(o) **Odszkodowanie za szkody wyrządzone manewrami wojskowemi.** Wobec odbywających się obecnie w różnych stronach kraju manewrów, władze wojskowe wydały rozkaz o odszkodowaniach za wyrządzone podczas ćwiczeń szkody w polu. Sprawy załatwiane mają być w drodze ugody z poszkodowanymi.

Rozkaz rozgranicza sprawy mniejsze z odszkodowaniem do wysokości 100 zł. i większe ponad tę kwotę w górę.

W pierwszym wypadku decyzja leży w ręku dowódcy pułku, który wyznacza 1 oficera i ten przy udziale poszkodowanego oraz przedstawiciela miejscowej gminy spisuje akt ugody. Wypłata następuje momentalnie z kredytów intendentury korpusu, oddanych do dyspozycji pułku.

Jeżeli szkody, wyrządzone podczas ćwiczeń są większe, wówczas sprawę rozstrzyga dowódca korpusu, wyznaczając 2 oficerów do przeprowadzenia ugody. Przyznane przez nich odszkodowanie zatwierdza dowódca korpusu i poleca wypłacić z kasy korpuśnej.

W wypadkach spornych może być powołany do oszacowania szkód rzeczoznawca sądowy.

(o) **Fałszywe pięciozłotowki** Ministerjum skarbu donosi, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety państwowe 5 złotowe z datą 25 go października 1926 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze odmiennym od papieru biletów państwowych autentycznych. Ogólny wygląd falsyfikatu stron przedniej i odwrotnej odznacza się brakiem czystości wykonania, cały rysunek jest jakby rozpłyniętu; na stronie przedniej mocno uwydatnia się kolor bronzowy. Falsyfikat w wykonaniu graficznem jest odtworzony nieudatnie. Cieniowanie głowy kobiecej (strona przednia) nieudatne, oko niewypuklone. Cała twarz jest zamazana i przeważa bronzowy kolor. Cieniowanie postaci górnika nieuwydatnia szczegółów tak, jak w biletach autentycznych, wyraz twarzy i oczu zmienione, dolna część ucha zlewa się nos, usta, broda odmiennie wykrojone, pierś nieuwydatnia się.

Z Sosnowca.

Z życia robotniczego.

W Ząbkowicach na Bielowiźnie odbyło się zebranie lewicy PPS., na którem 30 zebranych dokonało wyborów zarządu.

Zapowiedziany w Czeladzi wiec lewicy PPS z udziałem Czumy z Krakowa i Cz. Legomskiego z Dąbrowy nie mógł się odbyć, gdyż władze nie udzieliły pozwolenia na odbycie wiecu. Ale zato p. Cz. Legomski został aresztowany w Częstochowie za przemówienia antypaństwowe na wiecu.

Zw. klasowy metalowców odbył zebranie w łaźni na walcowni Renarda. W sprawach organizacyjnych przemawiał p. Angier, Czyżewicz i inni.

W d. 18 b. m. odbyło się zebranie zw. pracowników użyteczności publicznej z udziałem 100 osób. Sprawozdanie z działalności odczytał prezes p. Niwiński, w sprawach organizacyjnych przemawiał p. Szymczyk.

W Grodźcu odbyło się zebranie ogólne 21 członkow t. zw. pracy polskiej. Namawiano się do kaptowania członków, a potem omówiono sprawę zakupu ziemniaków dla członków.

(s) **Na powodzian.** Zabawa niedzielna w „Zaciszu" na powodzian z powodu deszczu została odłożona do przyszłej niedzieli.

(s) **Z rady szkolnej powiatowej**. W dniu 21 b. m. w środę o godzinie 17-ej w lokalu przy ul. Małachowskiego 22 odbędzie się 56 e posiedzenie wydziału wykonawczego rady szkolnej powiatowej w g następującego porządku dziennego:

1) przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, 3) zatwierdzenie członków do dozorów szkolnych, 4) sprawy wyższych kursów nauczycielskich, 5) uchwalenie norm świadczeń gmin na rzecz publicznych szkół powszechnych, 6) sprawy różne i wolne wnioski.

(s) **Choroby zakaźne.** W ubiegłym tygodniu zachorowało w Sosnowcu: 3 osoby na dur brzuszny, 4 na płonice, 2 na czerwonkę 4 na krztusiec, 1 na gruźlicę. Odkażono mieszkań 12.

(s) **Dąbrowa chce króla!..** W d. 18 b m organizacja monarchistyczna wszechstanowa urządziła zebranie w domu Nr. 40 przy ul. Szkolnej. Zebrani utworzyli koło dąbrowskie i wybrali na prezesa p P. Bednarczyka, na wiceprezesa p. P. Kiercza, na sekretarza p Natkańca, na skarbnika p Józefa Wójcikiewicza. Delegatem do głównego zarządu został p. Paweł Morys. Zebranie zakończono okrzykami na cześć króla (in partibus infidelium!)

(s) **Z piętra po pijanemu.** Jerzy Anzorge, Piotrkowska 5, przyszedłszy w odwiedziny do znajomego na ul Konstantynowską 7, spadł ze schodów pierwszego piętra i w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala kasy chorych na Pogoni.

(s) **Kradzież.** Dawidowi Kajserowi, Krzywa 3, skradziono rzeczy za zł. 150.

Z Będzina.

(b) **Komitet powiatowy** pomocy dla powodzian z Małopolski wschodniej utworzony w tych dniach. Za pośrednictwem prasy ogłoszony będzie adres, pod którym należy przesyłać ofiary w pieniądzach i w naturze.

(b) **Esperanto w Będzinie.** W niedzielę odbyło się organizacyjne zebranie koła esperantystów pod przewodnictwem radnego Kozłowskiego przy udziale 90 osób. Na wstępie odśpiewany został hymn esperantystów, wykonany przez mieszany chór gości z Dąbrowy, Strzemieszyc i Będzina.

Sprawozdanie z kongresu esperantystów w Gdańsku wygłosili ob Rozen i Izraelowicz. Wzruszający był moment, gdy uczestnicy kongresu opowiedzieli, jak 60 niewidomych najrozmaitszych narodowości odbywało swe posiedzenie w pięknie brzmiącym „Esperanto" pod przewodnictwem niewidomego delegata kongresu.

Zebrani w końcu uchwalili utworzyć koła esperantystów i wybrali zarząd z 5 osób i 2-ch zastępców oraz komisję rewizyjną 2 ch osób.

(b) **Koniec strajku kamaszników.** Kamasznicy będzińscy otrzymali 15 proc. podwyżki, wobec czego już d. 16 b. m. przystąpili do pracy.

Z Dąbrowy.

(d) **Akcje banku polskiego** w ilości 2, na sumę 200 zł. skradziono p. Teofilowi Smogorzewskiemu w Strzemieszycach.

(d) **Wybory do rady gminnej** w Zagórzu zostały przez województwo zatwierdzone.

Z Zawiercia.

Wybory do rady miejskiej w Zawierciu.

Zawiercie w związku z wyborami do rady miejskiej zostało podzielone przez główną komisję wyborczą na 11 okręgów wyborczych z siedzibą obwodowych komisyj wyborczych w następujących lokalach: I — Szkoła powszechna nr 5 (fabryka Hulczyńskiego), II — portjernia fabryi „Erdal", III — kino „Apollo" ul. 3 Maja, IV — szkoła szklarska, ul. Paderewskiego, V — szkoła powszechna nr. 2 (dawna T. A. Z.) VI — dom ludowy, VII — gimnazjum męskie ul. Blanowska, VIII — szkoła powszechna nr. 1 (dawna gminna), IX — gmina żydowska, X — portjernia fabryki „Ferrum", ul. Górnośląska, XI — szkoła powszechna żydowska, ul. Towarowa.

W wyżej wmienionych lokalach obwodowej komisji wyborczej listy wyborcze będą wyłożone do przejrzenia na przeciąg sześciu dni tj. od 22 września do 28 września br. włącznie. W tym czasie każdemu mieszkańcowi wolno będzie przeglądać listy wyborcze i czynić odpisy.

W czasie wyłożenia list każdy mieszkaniec miasta ma prawo wnieść do obwodowej komisji wyborczej protest, poparty odpowiedniemi dowodami z powodu pominięcia jego samego lub kogokolwiek innego w liście wyborców oraz przeciwko wpisaniu osoby nieuprawnionej do głosowania. Reklamacje ustne lub piśmienne będą przyjmowane tylko w czasie wyłożenia list. Zgłoszone po terminie reklamacje nie będą uwzględniane.

Listy kandydatów na radnych będą przyjmowane przez przewodniczącego głównej komisji wyborczej w dniu 5 października w lokalu magistratu m. Zawiercia od godz. 8 rano do godz 7 wieczorem. Kandydatów na radnych ustalono 27 i 14 zastępców.

Główna komisja wyborcza urzęduje w gmachu magistratu codziennie od godziny 12 do 4 po poł.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

„Naczelny redaktor“ w ulu. — Za uszkodzenie mogił. — Wszyscy chcą być młodszymi. — Przy drzwiach zamkniętych. —

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył sprawę osławionego oszusta Czesława Radosza, lat 24, z Zawiercia, który w lecie ub. r. w Zawierciu i Łuniewie, przedstawiając się za naczelnego kierownika agenturami i redakcją skonsolidowanych czasopism „Po wolność“, „Swit“,“ „Niezależny chłop“, „Zaranie“ i inn. i posługując się sfałszowaną przez siebie umową ze wspomnianemi pismami, wyłudził od Czesława Kokoszkiewicza z Łuniewa 512 złotych, tytułem kaucji na posadę w przesiębiorstwie, którego Radosz mianował się kierownikiem. Kokoszkiewicz, ogłosiwszy się w w „Kurjerze Krakowskim“ iż poszukuje posady jako pracownik umysłowy, za wyrobienie której oferuje 50 dolarów, otrzymał kilka ofert, a między innemi od Radosza. Nie podejrzewając nic złego, wysłał pod adresem „naczelnego redaktora“ tygodnika „Swit“ w Zawierciu 200 złotych, które sprytny Radosz odebrał i po kilkunastu dniach sam zgłosił się do Kokoszkiewicza.

Na prośby Kokoszkiewicza o przyspieszenie wyrobienia mu posady, Radosz kręcił, oświadczając, że obecnie zajęty jest odczytami, doprowadzeniem administracji filij do porządku i t. p. wyłudzając od Kokoszkiewicza dalsze 312 złotych. Podobne krętaniny powtarzały się jeszcze kilkakrotnie, wreszcie K. zaaferowany niewłaściwem i podejrzanem zachowaniem się „naczelnego redaktora“, zwrócił się po informacje do policji. Tu dowiedział się, że „naczelny redaktor“ siedzi w więzieniu za inne podobne wyrafinowane oszustwa. Sąd skazał Radosza na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Marjan Pasek, l. 17, i St. Makowski mieszkańcy Dąbrowy za uszkodzenia mogił na cmentarzu marjawickim w dniu 6 maja b. r. podczas wożenia piasku, zostali skazani na dwa tygodnie aresztu.

---

19 letni Jan Korzec z Wareżyna pow. będzińskiego, nie mogąc otrzymać pracy na kopalni z powodu zbyt młodocianego wieku, przerobił datę roku urodzenia w swym dowodzie osobistym z 1908 na 1906. Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Korca na dwa tygodnie więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg dwóch lat.

Szumarówna Agata, lat 23 i jej siostra Zofja, lat 29, mieszkanki Sosnowca, ul. Prosta 10, przerobiły swe dowody osobiste, poprawiając w nich daty roku urodzenia, pierwsza z 1904 na 1908, druga z 1897 na 1899, kierując się jednak zupełnie innemi względami. Chodziło im o to, by okazać się przed swemi narzeczonymi młodszemi. Sąd skazał obie oskarżone na dwa tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania karyi zarządził konfiskatę sfałszowanych dowodów osobistych.

Mieczysław Forma, lat 20, z Czeladzi, za czyny lubieżne z nieletniem dzieckiem skazany został przez sąd okręgowy na sześć miesięcy więzienia. Szczegóły rozprawy nie są znane, wobec odbycia się przewodu sądowego przy drzwiach zamkniętych.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1 85.